

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Czerwiec-lipiec 2007

Nr 98 (150)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Szczyt G8 w oblężeniu
- * Anty-Bush na Helu
- * Opodatkować bogatych
- * W irackim bagnie
- * Strajk w Iraku
- * W kwestii podziałów klasowych
- * Nowa partia niemieckiej lewicy
- * Tubisiofobia
- * W obronie służby zdrowia

Antypracownicze rząd i opozycja

Potrzebujemy alternatywy na lewo

od SLD



19.06.07 Pielęgniarki przed
Kancelarią Premiera.

Nasilają się protesty pracownicze

Co słycać?

Cenzura w obronie Giertycha

Klub muzyczny Dudek w Nowym Tagu wypowiedział trzem nauczycielom umowę najmu sali, w której miał się odbyć punkrockowy festiwal "Giertych Won"... Pomysł koncertu nie podoba się małopolskiemu kuratorium oświaty, które zas-tanawia się nad konsekwencjami wobec nauczycieli.

gazeta.pl 15.06.2007

Antystrajkowy LPR cytuje JP2

Wspomniane pismo wice-Giertych wysłał w poniedziałek. Od razu zaczął z grubej rury – od cytatu z homilii Jana Pawła II, wygłoszonej do nauczycieli w 1999 r. w Łowiczu: „Dobro młodego pokolenia niech będzie troską naszego życia i naszej pracy wychowawczej. Zachęcam Was – mówi Święty Paweł – abyście postępowali w sposób godny powołania (Eł. 4, 1.12). Czyż może być większe powołanie od tego, którym Bóg Was obdarzył?”. Zdaniem wiceministra, wniosek z tego jest jeden – nauczyciele nie powinni strajkować. „Te słowa – Największego z Rodu Polaków (pisownia oryginalna – przyp. red.) powinny być drogowskazem dla nas wszystkich. Zwracam się z apelem do społeczności Rodziny Szkół Jana Pawła II o nie uczestniczenie w akcji strajkowej organizowanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w dniu 29 maja br.”.

Zatelefonowaliśmy na chybił trafił do niektórych spośród ponad 200 placówek skupionych w tej Rodzinie. Większość z nich przyłączyła się do protestu ZNP. – Mielśmy dwugodzinny strajk. Wszystkie dzieci objęte zostały opieką – usłyszeliśmy w Miejskim Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Aleksandrowie Łódzkim. Trybuna.

11.06.2007

Ofiary zysku

Mimo zaostrożenia profilaktyki i kontroli, wciąż rośnie liczba wypadków w górnictwie, także śmiertelnych i ciężkich. Liczba wypadków w świadczących usługi na rzecz kopalń firmach usługowych wzrosła o ponad jedną trzecią - wynika z danych Wyższego Urzędu Górniczego (WUG) w Katowicach.

W tym roku w górnictwie zginęło już dziewięć osób (pięć w kopalniach węgla, czterech - rud miedzi), a dziesięć odniosło ciężkie obrażenia. W tym samym czasie zeszłego roku doszło do sześciu ciężkich wypadków, a trzech górników zginęło...Główne przyczyny tegorocznych wypadków to m.in. przebywanie pracowników niedozwolonych miejscach, stosowanie nieprawidłowych metod pracy, brak prawidłowego nadzoru robót oraz przymykanie przez dozór oczu na lekceważenie niektórych przepisów. Stwierdzono też nieużywanie okularów ochronnych oraz niewłaściwą ocenę ryzyka i profilaktykę zagrożeń tapaniami. W ubiegłym roku w całym polskim górnictwie doszło do 3.067 wypadków, wobec 2.090 rok wcześniej (wzrost o 5,4 proc.). W kopalniach węgla kamiennego w 2006 ogólna wypadkowość wzrosła do 2.320 wypadków, z 2.216 w 2005 roku (wzrost o 9,6 proc.).

PAP, 21.05.2007

Nie, to bardzo dobra wiadomość

Związki zawodowe mogą nawet fizycznie zablokować miejsce pracy, aby zmusić usługodawcę z innego kraju UE do stosowania lokalnych stawek płacowych - orzekł rzecznik Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

To bardzo zła wiadomość dla Polski i innych nowych państw członkowskich Unii. Jeśli orzeczenie rzecznika ETS zostanie potwierdzone w wyroku sędziów Trybunału - a tak się dzieje w 80 proc. spraw - to zachodnioeuropejskie związki zawodowe będą mogły mówić o kluczowym zwycięstwie w walce przeciwko napływowi pracowników z nowych państw UE. Będą bowiem mogły stosować wszelkie metody "protestów zbiorowych", by zmusić firmy do wypłacania pracownikom z innego kraju Unii takich samych stawek jak pracownikom miejscowym. Z pozoru brzmi to atrakcyjnie. Ale w praktyce oznacza, że np. szwedzkim firmom nie będzie się już opłacać zatrudnianie pracowników z Polski czy Czech, skoro będą musiały im płacić tyle ile Szwedom.

gazeta.pl 23.05.2007

[Jak zwykle GW nie zauważa, że związki zawodowe próbują wyrównywać W GÓRĘ płace imigrantów. Jest to jedyny sposób by nie pozwolić pracodawcom skłócić miejscowych pracowników z przybyszami]

Zamiast obniżania składek rentowych Opodatkować bogatych

W mediach ogłoszono radosną wiadomość: "Będziemy zarabiać więcej".

Obniżka składki rentowej ma oznaczać wyższe pensje dla wszystkich. Ale tak jak wszelkie procentowe obniżenia podatków to "genialne" posunięcie daje najwięcej tym, którzy już mają najwięcej. Osoba zarabiająca 1500 zł brutto miesięcznie zyska od lipca 36 zł, a jej "kolega" z pensją 10 000 zł zarobi na tej reformie 239 zł.

Kapitał

Znowu widzimy więc, że państwo obdaruje bogatym i przy-czyni się do rozszerzenia się różnic w dochodach. Doświadczaliśmy przez wiele lat przepływu pieniędzy od strony pracowniczej do strony kapitału. Wyższe zyski i wzrost gospodarczy dały ostatnio powód do żądań płacowych i akcji

strajkowych ze strony związków zawodowych. Teraz państwo wyręcza pracodawców i płaci za nich podwyżki. Dzieje się to równocześnie z lekceważeniem lekarzy i pielęgniarek, którym się mówi, że nie ma pieniędzy na podwyżki w tym roku. O zwiększeniu

nakładów na służbę zdrowia też nie ma mowy. Prawdziwie socjalną polityką byłaby opodatkowanie bogatych, obniżenie podatków dla najmniej zarabiających, zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia, edukację i inne dobra społeczne.

Michał Solowow – najbo-gatszy Polak według czasopisma Wprost. Tygodnik szacuje, że Solowow dysponuje majątkiem wartym 6,6 mld zł. Każdy w pierwszej dziesiątce jest dolarowym miliarderem, i jest ich więcej niż kiedykolwiek. Właśnie takich ludzi powinno się ostro opodatkować.



Nazikoncert nie przeszkadza policji

Dwustu nazistów z kilku krajów przybyło na Podlasie, by uczestniczyć w koncercie hitlerowskiego zespołu No Remorse. Policja nie interweniowała bo, jak powiedział podinspektor Andrzej Baranowski "Wszystko to działo się nie w miejscu publicznym, ale na prywatnej posesji, więc interweniując, złamalibyśmy prawo. Nie było podstaw do podjęcia działań."

Naprawdę? W IV RP przyzwyczailiśmy się do tego, jak uzbrojona po zęby policja wkracza na prywatne posesje. Jeśli ktoś chciałby omówić zamach terrorystyczny na jakiejś prywatnej posesji, np. podczas ostatniej wizyty George'a Busha, czy nie zainteresowałyby się tym policja?

"Niech ostrzeżeniem będzie przypadek z Białobrzegów pod Radomiem, gdzie kilka tygodni temu zatrzymano członka organizacji Krew i Honor, u którego znaleziono instruktaż zamachów terrorystycznych," powiedział Gazecie Wyborczej Marcin Kor-nak z redakcji antyfaszys-towskiego pisma Nigdy więcej.

Jak podała Wyborcza: "Sobotnia impreza nie była pierwszą taką na Podlasiu. Rok temu polskie nazizespoły dały występ dla 200 fanów na statku pływają-

cym po jeziorze. Z nabrzeża było słycać chóralne "Żydz do gazu" i "Sieg Heil!". Policja - choć wszystko widziała - sprawę umorzyła z braku świadków i osób, "które uraziły takie zachowania". Z tych samych powodów umorzono śledztwo w sprawie zlotu neonazistów w Czarnej Białostockiej w 2005 r."

Czy koncert który jest reklamowany w internecie i gromadzi nazistów z całej Europy nie jest propagowaniem faszyzmu w jak najbardziej publiczny sposób?

Widać że ministrowie związani z "prawem i porząd-

kiem" - czyli Ziobro, Wasserman i Kaczmarek - oraz oczywiście sam premier, wolą stosować ostre policyjne metody wobec politycznych przeciwników w Sejmie, protestujących przeciwko George'owi Bushowi (s.7) lub strajkujących (s. 9) niż brutalnych nazistów.

Przypomnijmy, że brytyjski zespół No Remorse 10 lat temu wezwał do mordowania Żydów i czarnoskórych. Na ich teledyskach przedstawiają m.in. Hitlera, nazistów podpalających ośrodki dla cudzoziemców oraz egzekucje czarnoskórych dzieci.



Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Potrzebujemy alternatywy na lewo od SLD

W całym kraju nasilają się protesty pracownicze. Rząd musiał ustąpić kolejarzom, by zapobiec otwarciu kolejnego frontu walki pracowniczej poza nauczycielami oraz pracownikami służby zdrowia.

Jednocześnie ruch antywojenny i alterglobaliści dali o sobie znać w Rosztoku protestując przeciwko szczytowi G8 i na demonstracji przeciwko wizycie George'a W. Busha na Helu.

W kraju większość ludzi jest przeciwna polskiemu udziałowi w okupacji Iraku i Afganistanie i nie chce baz USA w Polsce (w ramach śmiesznie nazwanej "tarczy antyrakietowej").

Wzrasta liczba osób, które odrzucają nie tylko politykę nienawiści Giertycha, ale także prawicowego populizmu Kaczyńskich.

Oficjalna „lewicowa” opozycja nie pokazuje jednak tym ludziom żadnej alternatywy. Były prezydent Kwaśniewski ogłosił, że będzie stał na czele rady programowej Lewicy i Demokratów. LiD będzie więc kontynuował i intensyfikował neoliberalną (antysocjalną) politykę prowadzoną przez SLD, SdPi i demokratów.pl (byłej Unii Wolności - partii Balcerowicza). LiD będzie także chciał wchłonąć bardziej aktywnych przeciwników prawicy - m.in. związkowców, działaczy antywojennych, ekologów - tak jak częściowo udawało się to robić SLD w przeszłości.

Już wiemy do czego taki scenariusz może doprowadzić: do kolejnego rządu

neoliberalnego i prowójennego. Gdy rządzili Kwaśniewski i Miller doświadczyliśmy wzrostu nędzy, wysłano polskie wojska do Iraku i prawdopodobnie zezwolono na umieszczenie więźni CIA w Polsce.

Dlatego, jak głosimy od dawna w Pracowniczej Demokracji, potrzebny jest kierunek polityczny na lewo od LiD, który może naprawdę wyrazić sprzeciw wobec prywatyzacji, cięć socjalnych i wojny oraz stanowić prawdziwą alternatywę wobec populistycznej i skrajnej prawicy oraz liberałów w PO i LiD.

W czerwcu mamy dobrą okazję, by współpracować w celu budowy takiego kierunku politycznego.

W dniu 23 czerwca w Warszawie odbędzie się Kongres Porozumienia Lewicy, który został zainicjowany przez Ruch Odbudowy Gospodarczej im Edwarda Gierka. Na spotkaniu w lutym kilka organizacji lewicowych i związkowych postanowiło zorganizować kongres w czerwcu.

Kilka rzeczy trzeba jednak wyjaśnić;

* Edward Gierek nie jest naszym zdaniem jakimś pośmiertnym duchowym



19.06.07 Warszawa. Demonstracja pracowników służby zdrowia. Potrzebna jest nowa alternatywa polityczna, która mogłaby być głosem walk pracowniczych.

liderem lewicy, chociaż niektórzy za takiego go uważają. Jednak dziś najważniejszy nie jest stosunek do PRL, lecz walka z antysocjalną i prowójenną polityką obecnych władz.

* Na kongresie będą reprezentowane dwa wyraźne sprzeczne ze sobą kierunki. Z jednej strony będą tacy ludzie, jak Bogusław Ziętek (lider Polskiej Partii Pracy i WZZ "Sierpień 80"), którzy chcą budować prawdziwą lewicową alternatywę wobec LiD (patrz obok). Jest to bardzo dobra postawa. Trzeba pracować nad tym, by poparło ją jak najwięcej związkowców, alterglobalistów, działaczy

antywojennych i ekologów.

* Z drugiej strony są tacy ludzie, jak były sekretarz generalny SLD Marek Dyduch, którzy chcą wciągnąć Kongres do orbity liberałów pseudolewicy. Jak podał Wprost (21 maja): "Bardzo żałuję, że SLD i SDPL zrezygnowały ze współpracy z porozumieniem. Mam nadzieję, że zmienią jeszcze zdanie. W perspektywie wyborczej bardzo by się opłacało - mówi „Wprost” Marek Dyduch, który ma mediować między Wojciechem Olejniczakiem a Porozumieniem Lewicy."

* Nie jest jeszcze przesądzone, w którym kierunku pójdzie Porozumienie Lewicy. Ważne jest, żeby ludzie, którzy chcą budować nową siłę polityczną na lewo od Kwaśniewskiego przybyli na Kongres 23 czerwca, by przedstawić mocne argumenty przeciwko jakimkolwiek zbliżeniu się do partii tworzących LiD i za tworzeniem politycznej opcji, która będzie:

- przeciw polityce neoliberalnej, która służy tylko wielkim międzynarodowym korporacjom i najbogatszym polskim biznesmenom.
- przeciw polityce prowójennej (np. budowanie baz USA w Polsce, uczestnictwo w okupacji Afganistanie i Iraku i gotowość do udziału w kolejnych imperialistycznych wojnach Waszyngtonu).
- przeciw dyskryminacji kobiet i różnych mniejszości
- przeciw degradacji środowiska.

* Jeśli będziemy skuteczni, taka lewicowa opcja zjednoczy zarówno ludzi, którzy uważają, że można zastąpić system kapitalistyczny prawdziwą demokracją pracowniczą, jak i tych, którzy chcą stworzyć sprawiedliwszy kapitalizm. Jedną i drugą grupę łączy chęć działania dziś, by walczyć o lepszy świat.

Bogusław Ziętek Nie tworzymy lewej nogi LiD

"Kongres ma być alternatywą wobec Lid-u, nie mamy zamiaru być jego uzupełnieniem ani stanowić jego lewej nogi. Uważamy, że istnieje konieczność zbudowania na polskiej scenie politycznej ugrupowania lewicowego o głęboko społecznym charakterze.

Prof. Jadwiga Staniszkis w swoim komentarzu do zamiaru powołania Kongresu zasugerowała, że oto być może na polskiej scenie politycznej powstaje lewica populistyczna. Mnie to określenie bardzo ucieszyło, ja nie mam nic przeciwko temu, ażeby tak się stało, ponieważ rozumiem przez to intencję służenia ludziom. To jest najważniejsza kwestia, która stoi przed polską lewicą, czyli rozwiązywanie najważniejszych problemów społecznych: bezrobocie, łamanie praw pracowniczych, niskie wynagrodzenia. Być może uda nam się wspólnie w tych sprawach coś pożytecznego zrobić....

Słyszałem wczoraj wypowiedź przewodniczącego klubu parlamentarnego SLD p. J. Szmajdzińskiego, który kierował zaproszenie do współpracy do

Polskiej Partii Pracy. Jasno chcę oświadczyć, że ja za takie zaproszenie w imieniu Polskiej Partii Pracy dziękuję. Nie mam zamiaru uczestniczyć w takiej współpracy. Nie ma między nami, a także mam nadzieję - uczestnikami tego kongresu - wspólnego mianownika z obecnym kierownictwem SLD, które współtworzy ugrupowanie Lewicy i Demokratów. Zbyt głębokie są między nami różnice programowe, abyśmy mogli współtworzyć jedną formację polityczną i wyborczą.

Nie mamy zamiaru spierać się z tymi ludźmi o to, czy interwencja w Iraku była słuszna, czy niesłuszna. Nie interesuje nas również to, w jaki sposób w przyszłości będziemy realizować te same reformy, które były realizowane przez ostatnie 17 lat. Na SLD ciąży grzech wprowadzenia w Polsce reform liberalnych znacznie dalej idących niż poczynania środowisk w pełni liberalnych. I kierunek przyjęty dzisiaj na Li-D, na współpracę z Partią Demokratyczną i ludźmi dawnej Unii Wolności, którzy za te reformy odpowiadają - jest dla nas nie do przyjęcia.

Rozumiemy jednocześnie potrzebę jednoczenia się ruchu lewicowego w Polsce, który jest odbiciem tych organizacji, które są sygnatariuszami porozumienia oraz tych, które chcą być jego uczestnikami. Polsce potrzebna jest lewica, która zostanie zbudowana w oparciu o ruch związkowy....

Myślę, że jest to pomysł na zbudowanie w Polsce lewicy, która będzie miała zaczepienie w tych kręgach społecznych, do których tradycyjnie powinna się odwoływać.

Być może w przyszłości Kongres będzie wspólną platformą wyborczą, być może stanie się jedną partią. W nadchodzących wyborach parlamentarnych będą na lewicy co najmniej dwa ugrupowania, które będą tworzyły listy wyborcze: albo będzie to LiD, albo wspólne porozumienie, które właśnie tworzymy."

Bogusław Ziętek na konferencji prasowej poświęconej Kongresowi Porozumienia Lewicy (1 czerwca, 2007 r.)

Według PAPu Ziętek także powiedział "Chcielibyśmy namówić związki zawodowe, ruch związkowy do tego, żeby porzucił rolę klienta partii politycznych i sam zdecydował się na zbudowanie własnej partii politycznej".

Pracownicza Demokracja popiera to stanowisko Bogusława Ziętki.

Str. 2-3: Filip Ilkowski, Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

Wojna sześciodniowa przeciw ludności arabskiej

Od 1948 r. setki tysięcy palestyńskich uchodźców czekało na możliwość powrotu do domów, które byli zmuszeni opuścić z chwilą powstania państwa Izrael. W latach 60-tych dorastało właśnie nowe pokolenie, nie znające niczego poza nędzą i brudem obozów dla uchodźców.

U schyłku lat 50-tych działacze palestyńscy utworzyli Palestyński Ruch Wyzwolenia Narodowego, szerzej znany pod nazwą Fatah. Byli oni zdecydowani wszcząć akcje militarne przeciwko Izraelowi.

Pierwszą ofensywę Fatah rozpoczął w grudniu 1964 r.. Choć skutek operacji był minimalny – wielu partyzantów zostało aresztowanych przez policję egipską – po niej nastąpiły kolejne.

Popularny przywódca Egiptu Gamal Abdel Naser opowiadał się za ostrożnym podejściem, ale Palestyńczycy spotkali się z większą przychylnością w Syrii. Zamach stanu w lutym 1966 r. przywiódł do władzy partię Baas, której rząd niebawem zaczął wzywać do "ludowej wojny wyzwolitej".

Nowy reżim wzmocnił więzi Syrii ze Związkiem Radzieckim, co skłoniło króla Jordanii Husajna do wypowiedzi o widmie radziecko-syryjsko-egipskiej osi, zagrażającej interesom Zachodu na Bliskim Wschodzie.

Między Izraelem a Syrią wywiązała się wojna na słowa. Izraelczycy oskarżali Syrię o stwarzanie zagrożenia dla zaopatrzenia ich kraju w wodę i ułatwianie Palestyńczykom najazdów na Izrael od strony Wzgórz Golan.

Na początku 1967 r. wydawało się już, że napięcie zelżeło, a ataki partyzanckie pomalutku ustawały. W kwietniu Izrael ogłosił plan rolniczego zagospodarowania całej strefy zdemilitaryzowanej na pograniczu syryjsko-izraelskim. Syryjczycy potraktowali to jako umyślną prowokację.

Kiedy 7 kwietnia na spornym terenie pojawił się pierwszy izraelski traktor, Syryjczycy przypuścili atak moździerzowy. Izraelczycy odpowiedzieli czołgami i artylerią oraz atakiem lotniczym na pozycje syryjskie.

W tak napiętej atmosferze do Kairu dotarła wiadomość o ruchach izraelskich wojsk w pobliżu granicy z Syrią. Wszystko wskazywało na to, że Izrael planuje obalenie siłą syryjskiego reżimu.

11 maja generał Icchak Rabin oświadczył: "Zbliża się chwila, w której pomaszerujemy na Damaszek, aby obalić rząd Syrii."

Nazajutrz Naser wysłał dwa bataliony na Półwysep Synaj. 23 maja nakazał on zamknięcie Zatoki Akaba dla izraelskich okrętów.

5 czerwca o godz. 8.30 samolot egipskiego marszałka polnego Abd-al-Hakima Amra wystartował, aby przeprowadzić inspekcję egipskich pozycji na Synaju. Egipcscy kanonierzy otrzymali rozkaz nieotwierania ognia, dopóki dowódca jest w powietrzu. Właśnie wtedy nastąpiła pierwsza fala izraelskich ataków.

Podczas gdy Amer był odcięty od świata na pokładzie samolotu, dowódcy izraelscy wyeliminowali z walki egipskie lotnictwo i już w pierwszej godzinie wojny zneutralizowali wszelkie zagrożenie, jakie Egipt mógł stwarzać dla Izraela. Skalę swego zwycięstwa zachowali jednak w tajemnicy. Następnego dnia Strefa Gazy, zamieszkiwana przez setki tysięcy palestyńskich uchodźców, padła ofiarą najazdu wojsk izraelskich.

7 czerwca Izraelczycy zdobyli także Betlejem i Hebron na Zachodnim Brzegu Jor-



1967 rok. Izraelski żołnierz z dwoma więźniami. Okupacja i bunt przeciwko niej trwa.

danu, gdzie wcześniej stacjonowała armia Jordanii, a izraelski desant powietrzny zajął wschodnią Jerozolimę włącznie ze Starym Miastem, gdzie znajduje się meczet Al-Aksa oraz Ściana Płacz.

Poza tym Izraelczycy rzucili swoje siły na Synaj. Szybko odepchnęli wojska egipskie w rejon Kanalu Sueskiego. Dla Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu rok 1967 był powtórką katastrofy z roku 1948. Tysiące ludzi zbiegły do Jordanii, aby tam gnieździć się w obozach dla uchodźców w fatalnych warunkach.

Kryzys doprowadził do raptownego odrodzenia arabskiej jedności, gdy Naser oskarżył USA i Wielką Brytanię o wspieranie izraelskiego ataku przez dostarczanie myśliwców.

Widząc izraelskie samoloty bojowe krążące bez przeszkód nad Kairem, Naser zdał sobie sprawę, że porażka Egiptu jest w rzeczywistości porażką wszystkich Arabów. W telegramie do dowódców syryjskich nalegał, aby oszczędzali siły i zgodzili się na zawieszenie ognia proponowane przez ONZ.

Egipski kontratak się nie powiódł, armia poszła w rozsypankę, a odwrot okazał się drugą klęską. Tysiące Egipskich żołnierzy utknęło na Synaju w okrążeniu sił nieprzyjaciela. Ostrzeżenie Nasera pod adresem Syryjczyków przyszło za późno.

Choć 9 czerwca o 3.20 nad ranem rząd syryjski poprosił o zawieszenie broni, siły izraelskie, zajmując Wzgórz Golan, posuwały się naprzód w kierunku Damaszku. Dopiero w rejonie miasta Kunaitra armia Izraela zatrzymała się i zaakceptowała zawieszenie ognia, które zaczęło obowiązywać następnego dnia.

Najstraszniejszym ciosem, jaki przyniosła wojna, był fakt, że zdemaskowała ona bezskuteczność reżimu Nasera. Dzięki jego sukcesom w polityce wobec wielkich mocarstw Egipt miał najnowszy sprzęt radziecki, ale wojsko pod jego dowództwem nie przeszło pomyślnie próby wojny. Wieczorem 9 czerwca Naser wziął na siebie pełną odpowiedzialność za klęskę i zrezygnował z urzędowania.

Nim upłynęło kilka godzin, tysiące ludzi wyległy na ulice w całym Egipcie, by domagać się pozostania Nasera na stanowisku. Reporter opisywał to słowami: "Przeszło dwa i pół miliona ludzi załaziło ulice Kairu... Wykrzykiwane hasła brzmiały jednoznacznie: 'Precz z imperializmem, precz z dolarem!' i

"Żaden inny przywódca - tylko Gamal!".

Następnego dnia Naser wycofał rezygnację. Spontaniczna fala społecznego poparcia potwierdziła jego prawo do przywództwa, lecz między napuszonymi

słowami a rzeczywistością ziała rozpacziwa przepaść.

W lutym 1968 roku robotniczą dzielnicą Heluan na peryferiach Kairu wstrząsnęły masowe demonstracje, które szybko rozprzestrzeniły się na miasteczka uniwersyteckie w Kairze i Aleksandrii.

Demonstranci oblegli siedzibę Zgromadzenia Narodowego skandując: "Żadnego pobjaźnienia dla zdrajców [w armii]" oraz "Nie ma socjalizmu bez wolności".

W marcu tego samego roku palestyńscy partyzanci odparli izraelski atak na obóz uchodźców w jordańskiej miejscowości Karameh. Bitwa pod Karameh wywołała radykalizację nastrojów w całym świecie arabskim.

W oczach milionów Arabów partyzanci zdolali dokonać tego, co nie udało się armiom państw arabskich w 1967 r.. Ruch ten miał pchnąć świat arabski w nową rundę zmagania, która stała się zagrożeniem dla panujących reżimów.

Wystąpienia partyzantów ustaly do 1982 roku, pokonane częściowo przez ataki izraelskie, a częściowo przez represje ze strony państw arabskich. Jednak w 1987 r. centrum ruchu oporu przeniosło się na terytoria zdobyte przez Izraelczyków w 1967 r., gdzie wybuchło powstanie ludowe znane jako "Intifada".

Anne Alexander
Tłumaczył Paweł Listwan

Korzyści dla imperializmu

W 1967 r. Stany Zjednoczone właśnie przegrywały swoją długą i zażartą wojnę w Wietnamie toczoną przeciwko Viet-Congowi, partyzanckiemu ruchowi wyzwolenia narodowego, którego bazę stanowili chłopci. USA były przerażone perspektywą rozprzestrzenienia się ruchu antyimperialistycznego na Bliski Wschód.

Gdy Izrael zaczął toczyć wojnę z Egiptem, USA nie miały żadnych wątpliwości, po czyjej stronie stanąć. Ich poparcie przyczyniło się do rozstrzygnięcia wojny na korzyść Izraela. Dokument amerykańskiego departamentu stanu szczerze stwierdzał:

"Izrael prawdopodobnie zrobił na Bliskim Wschodzie więcej w stosunku do zainwestowanych w niego pieniędzy i wysiłku niż którykolwiek z naszych tak zwanych sojuszników w jakiegokolwiek innej części świata od czasu drugiej wojny światowej. [...] Na Dalekim Wschodzie nie mieliśmy prawie nikogo, kto by nam pomógł w Wietnamie. [...] Tutaj zaś Izraelczycy wygrali wojnę samodzielnie, odwrócili od nas uwagę opinii publicznej, i przysłużyli się zarówno własnym interesom, jak i naszym".

Izrael był za to wynagradzany w ciągu czterech następnych lat niesłychanymi ilościami pomocy wojskowej – m.in. najnowszymi ponaddziesięciokrotnie większymi Phantom – dziesięciokrotnie większej niż pomoc, jaką uzyskiwał od USA od roku 1948, kiedy to zostało utworzone państwo Izrael.

Stany Zjednoczone podziękowały Izraelowi też w inny sposób. Przymknęły oczy na zajęcie przez to państwo wschodniej Jerozolimy, Zachodniego Brzegu Jordanu, Strefy Gazy oraz części pustyni Synaj. Faktycznie USA bezpośrednio wspomagały zagarnianie terenów przez Izrael. Z reguły bowiem wetowały wszelkie usiłowania ONZ, które miały zmusić Izrael do wycofania się z terytoriów okupowanych.

Zwycięstwo Izraela w czerwcu 1967 roku jednak nie tylko nie powstrzymało ruchu antyimperialistycznego na Bliskim Wschodzie, ale wręcz wzmocniło o wiele groźniejszego wroga – oparty na zbrojnej partyzantce ruch "fedainów".

Miał on swoje korzenie w obozach uchodźców palestyńskich rozrzuconych po całym świecie arabskim, a przewodziła mu Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP). Z niego to u schyłku lat osiemdziesiątych i na przełomie stuleci wyrosły intifady, czyli mające oparcie w masach powstania Palestyńczyków na okupowanych terytoriach.

Wprawdzie kierownictwom tych ruchów nie udało się wypracować strategii, która pozwoliłaby wyprzeć Izraelczyków, lecz sprawa Palestyny stała się głośna w świecie. Flaga palestyńska, potężny międzynarodowy symbol jedności przeciwko uciskowi i imperializmowi, była widoczna na wielkich demonstracjach antywojennych ostatnich lat na całym świecie.

Ubiegłoroczna szokująca klęska Izraela w walce z armią partyzancką libańskiego Hezbollahu była wyraznym zwiastunem tego, jak może wyglądać strategia prowadząca do zwycięstwa – musi ona zacząć angażować ogół ludności w szeroko rozumianym świecie arabskim i islamskim.

Oto prawdziwa nauka płynąca z 40-letniej wojny izraelsko-arabskiej z czerwca 1967. O ile Zachód nie zmusi Izraela do rozpoczęcia rzeczywistych ustępstw i do demontażu syjonistycznej struktury tego państwa, która łączyła w źródło ucisku Palestyńczyków, czeka nas wybuch trzeciej intifady albo jakiegoś jej odpowiednika.

Powstanie takie rozszerzy się zarówno w obrębie Izraela, poczynając od Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, jak również poza ich granice, na Egipt i Jordanię rządzone przez proamerykańskie reżimy.

Ta intifada bez granic przyćmi wszystkie wcześniejsze zrywy. Nada ona nowe znaczenie i postępowy wyraz wściekłości i frustracji, którymi obecnie tak wyraźnie kipi cały Bliski Wschód i nie tylko.

Będzie to ostrzeżenie dla całego Izraela i jego zachodnich popleczników: albo zaakceptują Palestyńczyków oraz wszystkie narody arabskie i muzułmańskie jako równych sobie, albo będą musieli opuścić ich ziemię.

John Rose
Tłumaczył Paweł Listwan

Ze Świata * Ze Świata * Ze Świata * Ze Świata *

Powstała nowa partia niemieckiej lewicy

Dwie główne lewicowe siły w Niemczech połączyły się 16 czerwca w jedną nową partię - Die Linke (Lewica). Partia ta zjednoczyły były partię komunistyczną wschodnich Niemiec (PDS) z Partią Pracy i Sprawiedliwości Społecznej (WASG).

Lewica niemiecka stoi przed historyczną szansą. Niemcy bardzo potrzebują takiej siły, by zwalczyć niespotykaną rozbiórkę państwa socjalnego

oraz przeciwstawić się wysłaniu niemieckich wojsk na militarne misje zagraniczne. Potrzebne są również szerokie ruchy przeciw groźbie ze strony faszyzmu oraz by walczyć - 16 lat po zjednoczeniu Niemiec - o równe płace i warunki życia na wschodzie i zachodzie kraju. Niemcy są bowiem pod wieloma względami wciąż podzielonym społeczeństwem. Pensje i emerytury na wschodzie wynoszą obecnie 80-85 proc. poziomu w

zachodnich Niemczech, a bezrobocie jest dwa razy wyższe niż w zachodniej części kraju.

Idea zjednoczonej lewicy spotykała się z ogromnymi oczekiwaniami. Liczba głosów na lewicę rosła a obie partie doświadczyły przyływu tysięcy nowych członków.

W zeszłym miesiącu Lewica weszła po raz pierwszy do regionalnego parlamentu w zachodniej części Niemiec. Partia

uzyskała sensacyjnie 8,4 proc. głosów w wyborach do parlamentu w Bremie, będąc rzecznikiem sprawiedliwości społecznej. Będzie tworzyć silną polityczną opozycję. Tradycyjne partie doznały znacznych strat. Po powołaniu WASG i Linkspartei (partie, które teraz wchodzi w skład Lewicy) w parlamentarnych wyborach w 2005 roku (8,7 proc. głosów i najlepszy wynik po drugiej wojnie światowej dla partii na lewo od socjaldemokracji), po raz kolejny lewica przebiła się przez skorupę neoliberalizmu i neokonserwatyzmu.

Dobry wynik jest dowodem na to, że opozycja wobec obecnej polityki może być przekształcona w siłę polityczną. Poparcie dla Lewicy rośnie - według ostatnich sondaży opinii publicznej wynosi ponad 10 proc. Trzy czwarte

Niemców jest przeciwnych militarnemu działaniu ich rządu w Afganistanie oraz podwyższeniu wieku emerytalnego do 67 lat. Około połowy ludności była przeciw szczytowi G8 w Heiligendamm. Powszechny jest pogląd, że niemiecki rząd sprawuje władzę przeciw własnemu ludowi.

W niemieckich związkach zawodowych, które mimo, że oficjalnie są politycznie niezależne, w rzeczywistości są związane z Socjaldemokratyczną Partią Niemiec (SPD) - poparcie dla Lewicy wzrasta. Dyskusje o tym, w jaki sposób wpływy związków zawodowych mogą być wzmocnione, są coraz bardziej intensywne. Do tej pory SPD była "politycznym ramieniem" tego procesu, ale polityka tej partii jest coraz bardziej w konflikcie z politycznymi celami związkowców.

Lewica nie może ograniczyć się do działalności parlamentarnej. Trzeba stworzyć stałe i aktywne połączenie między polityką parlamentarną a interesami ludzi, którzy odczuwają skutki polityki neoliberalnej. Partia walczy przeciw atakom na już ograniczone państwo socjalne - przeciw długim godzinom pracy, prywatyzacji, obniżeniu pensji.

Centralnym elementem polityki Lewicy jest redystrybucja bogactw. Obecnie ma miejsce zwiększanie różnic między bogatymi i biednymi zarówno na krajową skalę w Niemczech, jak i międzynarodowo. Po powstaniu nowej partii lewica niemiecka ma realną szansę skutecznie z tym walczyć.

Opracowała Ellisiv Rognlien



Iraccy pracownicy naftowi

Odparli groźby, by wygrać strajk

Iraccy pracownicy sektora naftowego wygrali strajk przeciw wsparciu przez USA rządowi irackiemu.

Pracownicy, którzy są częścią Irackiej Federacji Związków Zawodowych Sektora Naftowego zrzeszającej ok. 26 tys. członków, przeprowadzili swój strajk wbrew groźbom militarnym i wydanemu nakazowi aresztowania liderów strajku. Ich postulaty dotyczyły zarówno spraw płacowych, jak i przyszłości przemysłu naftowego.

Akcja strajkowa, która była przeprowadzona na zasadzie rotacji, zaczęła po tym, gdy rząd odstąpił od obietnic polepszenia warunków pracy, bhp i premii. W ciągu pierwszych dni strajku związek zamknął dwa kluczowe rurociągi naftowe, które dostarczają surowca elektrowni na południu kraju. Strajkujący grozili również odcięciem dostawy ropy na eksport oraz dla stolicy.

Odpowiedzią rządu było wydanie

nakazu aresztowania czterech organizatorów związkowych, łącznie z przewodniczącym Hassanem Dżumą Auadem oraz oskarżenie liderów związków o "sabotaż irackiej gospodarki".

Premier Nuri al-Maliki wysłał tysiące żołnierzy, by otoczyć strajkujących przy miejscowości Szeiba, koło Basry na południu kraju, podczas gdy amerykańskie samoloty wojenne przelatywały lotami koszącymi nad demonstracjami organizowanymi przez strajkujących i ludzi ich popierających.

Akcja rotacyjna została przerwana, kiedy delegacja strajkujących pojechała do Bagdadu, by zaprezentować żądania rządowi. Liderzy strajku wyjaśnili, że nie będą ulegać zastraszeniom i ogłosili termin zorganizowania nowej fali strajków. Rząd był zmuszony zaakceptować kluczowe żądania dotyczące płac i obiecał podjąć rozmowy o "nieuregulowanych sprawach".

Sprawy dotyczą istoty przyszłości przemysłu naftowego. Pracownicy

naftowi prowadzą kampanię przeciw ustawie o prywatyzacji ropy naftowej, która oznaczałaby przekazywanie tego przemysłu wielonarodowym korporacjom za bezcen. Związkowcy żądają, by kontrola przemysłu została przeniesiona z rąk rządu na poziom lokalny.

Według związku rząd ustąpił w sprawach, które znajdują się "w kompetencji premiera". Odnosi się to do faktu, że iracki rząd ma mało kontroli nad procesem prywatyzacji. USA ogłosiły wysprzedaż irackich zasobów ropy jako jedno z "kryteriów" w swojej "szarzy" w Iraku i zagroziły zdymisjonowaniem premiera, gdyby plany te zostały zablokowane. Zaproponowana ustawa pozwoli globalnym korporacjom

na grabież ogromnych zysków poprzez wydobycie ropy z nietkniętych irackich pól naftowych w ramach kontraktów na okresy do 30 lat. Ustawa musi jeszcze zostać przegłosowana w irackim parlamencie.

Wygrana strajkujących to małe zwycięstwo w długiej walce o kontrolę nad ropą - walka, która zjednoczyła Irakijczyków. "Wreszcie pracownicy wywalczyli swoje legalne prawa", powiedział Hassan Dżuma Auad w zaświadczeniu wydanym 11 czerwca. "Pracownicy swoją siłą mogą osiągnąć to, czego chcą, a pracownicy naftowi są bardzo silni".

Simon Assaf



Hassan Dżuma Auad

Rostock

Szczyt G8 w oblężeniu

W dniach 2 - 8 czerwca miały miejsce protesty przeciw odbywającemu się w Heiligendamm, w pobliżu niemieckiego Rostocku, szczytowi państw grupy G8.

Ponad 80 tys. ludzi uczestniczyło w demonstracji 2 czerwca - był to największy protest tygodnia z udziałem związkowców, studentów i innych alterglobalistów z całej Europy. Media skupiły się nad starciami między częścią demonstrantów a policją, nie chcąc zauważyć że ruch przeciwko G8 jest potężny i sięga daleko poza wąskie grono doświadczonych aktywistów.

Dzień później odbyła się akcja na rzecz solidarności z imigrantami. Chciały w niej uczestniczyć tysiące ludzi, ale Rostock został poddany policyjnej okupacji. Demonstranci zostali oblężeni i przetrzymywani w jednym miejscu przez trzy godziny. Takie dzi-

łanie policji po prostu radykalizuje uczestników takich protestów tak, że stają się oni bardziej zdeterminowani.

Blokady

W dniach 6 - 8 czerwca odbyło się samo spotkanie szczytu G8, przeciw któremu zorganizowano blokady. Uczestniczyło w nich wiele protestujących z Polski m.in. ci którzy przyjechali autokarem organizowanym przez Inicjatywę "Stop Wojnie". Protesty te okazały się nie tylko wyrazem sprzeciwu wobec polityki uprawianej przez moźnych tego świata, której jednym z wyrazów są wojny w Iraku, Afganistanie i Czeczenii, ale także były w stanie skutecznie utrudnić prowadzenie szczytu. Dzięki masowym blokadom, na otoczone szczelnym płotem z drutem kolczastym i bronione przez kilkanaście tysięcy policjantów obrady,

problemy z dotarciem mieli tłumacze, dziennikarze i dostawcy żywności - ostatecznie cały transport mógł się odbywać tylko poprzez statki marynarki wojennej i helikoptery. Nawet polskie media musiały przyznać, że alterglobaliści odnieśli sukces - "szczyt w oblężeniu" czytaliśmy w telewizyjnych nagłówkach.

Oprócz protestów odbyła się przygotowana przez przeciwników G8 alternatywna konferencja. Dyskutowano o wielu sprawach, m.in. o tym jak budować ruch antywojenny i czy alter-

globaliści powinni stworzyć alternatywę polityczną.

W Niemczech widzimy dobry przykład przyjęcia politycznej strategii przez część alterglobalistów. W dniu 16 czerwca powstała tam nowa partia - Die Linke (Lewica) - mieszcząca się na lewo od oficjalnej socjaldemokracji (SPD). Została ona zbudowana m. in. przez młodych alterglobalistów, związkowców i byłych członków SPD - partii, która obecnie rządzi w antysocjalnej koalicji z pravicową kanclerz Angelą Merkel.



Blokada szczytu G8 w Heiligendamm.

Rostock

Państwa G8 nadal będą palić planetę

16 tys. policjantów i 1000 żołnierzy miało bronić szczytu G8 przed demonstrującymi alterglobalistami. Wokół miejsca szczytu zbudowano płot za 12 mln euro (ok. 45 mln zł).

Media słusznie donosiły o sukcesie protestujących. Szczyt znalazł się w oblężeniu przez demonstrantów, policja nie dała sobie rady. Natomiast jeśli chodzi rozmowy uczestników szczytu wyniki są marnie - jak można było się spodziewać po tak niedemokratycznym zgromadzeniu.

Po co ten cały cyrk ze strony najpotężniejszych liderów tego świata?

Głównym punktem porządku obrad mocno reklamowanym przez gospodynię szczytu, Angelę Merkel, miało być działanie, by powstrzymać globalne ocieplenie klimatu na Ziemi. Jej zadeklarowany cel to zredukowanie emisji gazów cieplarnianych o 50% do 2050 roku w stosunku do poziomu z 1990 roku. Taki cel jest zdecydowanie za niski, jeśli się chce ustabilizować temperaturę na Ziemi, ograniczając jej wzrost do 2 stopni Celsjusza. Ekspertsi szacują, że emisje muszą być zre-

dukowane o 80 do 90 proc. do 2030 roku, żeby w ogóle mieć szansę utrzymać globalne ocieplenie na poziomie, na którym mogą być zminimalizowane zniszczenia planety.

Ale nawet tak bardzo umiarkowana i umiejscowiona daleko w przyszłości redukcja emisji była za duża dla prezydenta G. W. Busha. Razem z Władimirem Putinem zablokował on podczas szczytu G8 cel 50 proc. redukcji. Zamiast tego szczyt zakończył się niekonkretnymi obietnicami o "poważnym rozważeniu" planów niektórych krajów o redukcji emisji. Ofiarą takiej polityki na służącej interesom wielkich korporacji naftowych, motoryzacyjnych itp. będą przede wszystkim ludzie w najbardziej zagrożonych krajach, którzy nie mają środków, by uchronić się przed klęskami żywiołowymi spowodowanymi zmianami klimatycznymi.

Bush chce zgromadzić grupę krajów, która będzie mogła przeciwstawić się i zawetować proponowane redukcje emisji gazów cieplarnianych - liczy m.in. na Australię, Chiny i Indie. A może

w tej sprawie i Polska znowu okaże się jednym z najlepszych sojuszników Busha? Jeśli chodzi o emisje gazów cieplarnianych Polska idzie w niedobrym kierunku. W latach 2004-2005 emisje ww. gazów w Polsce zwiększyły się o 2,3 mln. ton (0,6 proc.). W UE tylko Hiszpania ma wyższy wzrost w liczbach bezwzględnych.

Drugi obszar, na którym starano się przedstawić jakieś osiągnięcia G8, to pomoc dla Afryki. W mediach słyszeliśmy o liczbie 60 miliardów dolarów na walkę z AIDS i innymi chorobami. Ale okazuje się, że ta suma zawiera w sobie pomoc, która już jest wydawana, a tak na prawdę do 2010 roku przeznaczona jest tylko 3 mld dodatkowej pomocy. Oznacza to, że brakuje aż 27 mld dolarów, by osiągnąć obiecany poziom pomocy dla biednych krajów ogłoszony przez G8 dwa lata temu w Gleneagles. Czyli: oszustwo i fałszywe obietnice!

Patrząc z perspektywy wydatków zbrojeniowych widzimy jako to jedna wielka farsa. Do końca 2007 roku przewiduje się, że takowe roczne

wydatki w światowej skali osiągną rekordowy poziom: 1.058,9 miliardów dolarów - czyli ok. 15 razy więcej niż całkowite, międzynarodowe wydatki na pomoc dla mieszkańców najbardziej ubogich krajów.

Równocześnie G8 proponuje zaostrezenie reguł odnośnie "praw własności intelektualnej" - czyli m.in. dotyczących patentów na leki dla wielkich korporacji. Oznacza to, że tańsze generyczne kopie tych leków będą niedostępne. Jak mówi przedstawiciel brytyjskiej organizacji charytatywnej Oxfam, Max Lawson: "Jeśli chodzi o leki i zdrowie, G8 dawał jedną ręką i brał drugą. W końcu, jeśli propozycja dotycząca własności intelektualnej będzie przeprowadzona, jest bardzo możliwe, że doświadczymy pogorszenia, ponieważ w istocie leki, które mogą ratować życie, będą trzymane poza zasięgiem".

Widzimy jasno, że liderzy najmniejszych państw pracują ramię w ramię z wielkimi korporacjami. Szczyt G8 ma miejsce po to, aby ułatwić kapitalizmowi dalsze funkcjonowanie - by mógł kontynuować maksymalizację zysków, przy tym niszcząc planetę, zabijając ludzi głodem, chorobami, wojnami. Protesty podczas szczytu były ważne. Pokazały, że liderzy G8 nie mają żadnej legitymizacji, że nie ma zgody na ich samozwańcze rządzenie światem. Nie chodzi tylko o to, by trochę ich ponaciskać i zmieniać ich politykę lecz o to, by znieść system zbudowany na dyktaturze superbogatej mniejszości nad milionami ludzi na świecie.

Ellisiv Rognlien

Wycofać wojska z Iraku i Afganistanu *

Anty-Bush na Helu Demonstranci wygrali z policją

Co się stało na Helu 8 czerwca?:

* władze zatrzymują pociąg z protestującymi jadącymi na demonstrację Inicjatywy "Stop Wojnie" przeciw wizycie George'a Busha

* policja atakuje legalną demonstrację, brutalnie przepychając demonstrantów na chodnik

* demonstrantom udaje się mimo akcji policyjnej zająć ulicę i przeprowadzić przemarsz ulicą, egzekwując swoje demokratyczne prawo do demonstrowania, nie poddając się antydemokratycznym działaniom policji.

* demonstracja była zwycięstwem dla wszystkich ludzi walczących o prawo do protestu, przeciw cenzurze i przemocy policyjnej.

DEMONSTRACJA

W dniu 8 czerwca Inicjatywa "Stop Wojnie" zorganizowała demonstrację przeciw wizycie George'a W. Busha w Polsce. Protest miał miejsce w Juracie, na Helu, gdzie Bush podejmowany był przez Lecha Kaczyńskiego. W demonstracji, która rozpoczęła się przez dworcem PKP w Juracie, wzięło udział kilkaset osób, z czego niektórzy przybyli specjalnie w tym celu z różnych miast (w tym dwa autokary jadące prosto ze szczytu G8 w Heiligendamm), a resztę stanowili mieszkańcy Juraty i przebywający tam turyści.

Widoczne były flagi i transparenty Młodych Socjalistów, Nowej Lewicy, Polskiej Partii Pracy, Pracowniczej Demokracji, Zielonych 2004 i anarchistów. Jak zwykle jednak dużą część stanowili ludzie mający po prostu dość polityki reprezentowanej przez Busha i Kaczyńskiego.

Demonstracja okazała się sukcesem nie tylko z powodu względnie dużej liczby protestujących w odległym zakątku Polski, ale także dlatego, że obroniła się przed próbą stłumienia przez policję. Po ok. pół godziny trwania pokojowego wiecu policja zaczęła w brutalny sposób spychać ludzi z drogi na chodnik. Było to ewidentne łamanie konstytucyjnej i ustawowej wolności zgromadzeń, ponieważ protest był legalny, łącznie z prawem do przemarszu po ulicy. Przyznał to nawet wypowiadający się na proteście (po wywołaniu go przez demonstrantów) burmistrz gminy Jastarnia, któremu podlega Jurata. Trudno jednak o zaskoczenie, skoro policja wstrzymała nawet pociąg jadący z Gdyni na Hel, aby wiz-

yta Busha przebiegła bez żadnych problemów. Widać, że polskie prawo przestaje obowiązywać, gdy tylko pojawia się Wielki Brat zza oceanu.

Policji nie udało się jednak nie dopuścić do przemarszu. Po ok. półtorej godziny apeli o zezwolenie na przeprowadzenie legalnej demonstracji i przepychanek z policją uczestnicy protestu ruszyli kilkadziesiąt metrów chodnikiem, by między stojącymi wozami policyjnymi wkroczyć na ulicę omijając blokujący kordon. Policja ewidentnie zaskoczona takim rozwojem wypadków po krótkim czasie zaczęła ponownie spychać ludzi na chodnik. Demonstranci nie dawali za wygraną, wymijali otaczane przez policję grupy i ponownie wkraczali na ulicę. Po kilku minutach przepychanek i wezwań do zejścia na chodnik policja musiała ustąpić. Manifestacja przeszła więc ulicą ok. 1,5 - 2 km przez całą Juratę dochodząc aż do blokady policyjnej za granicą gminy Hel, zaledwie kilkaset metrów od Rezydencji Prezydenta RP - miejsca spotkania Busha i Kaczyńskiego. Z przodu znajdował się transparent przedstawiający Busha jako diabła z hasłem: "Welcome to Hel(l)" (Witamy w Helu / w piekle). Wśród skandowanych haseł dominowały: "George Bush - terrorysta", "Wyrzutnia dla Busha, nie dla rakiet", "Bez Busha, bez wojen - jesteśmy za

pokojem", "Bush, Kaczyński - dwa bratanki i do wojen i do szklanki". Przed blokadą odbył się następnie kilkugodzinny protest antybushowski. Hasła i przemówienia znakomicie wzbogacała puszczana muzyka, a przede wszystkim niestrudzenie grająca samba. Lokalni mieszkańcy Juraty zawiesili transparenty i flagi na kontrolowanym przez policję obiekcie, a następnie rozpostarli wysoko między drzewami transparent z hasłem: "Bush out". Gdy nadszedł czas przylotu Busha demonstranci z własnych ciał ułożyli widoczne z helikopterów hasło "Get out", aby zapewnić przylatujących, że nie są tu mile widziani. W układaniu hasła pomagały m. in. dzieci przybywających na protest turystów. Po ok. trzech godzinach wiecu demonstrację zakończono. Sfustrowana policja starała się po demonstracji zemścić na protestujących.

Czekając na autokar z powrotem do Warszawy jeden z demonstrantów z Białorusi został atakowany przez dwóch cywilnych policjantów, którzy wykręcili mu rękę. Trzeba było zadzwonić po karetkę, która przewiozła go do szpitala, gdzie musiał dostać zastrzyki przeciw potwornemu bólowi i założono mu gips. W drodze powrotnej policja zatrzymała jeszcze autokar z protestującymi jadący do Warszawy legitymując wszystkich podróżnych.



"TARCZA"

Próba, której nie było

O ile w przypadku stanowiska polskiego rządu trudno o dobre wiadomości na temat tzw. „tarczy antyrakietowej”, zawsze można liczyć na jej kolejne testy w USA. Okazuje się bowiem, że system, którego elementy planuje się rozmieścić w Polsce, ma bardzo słabą skuteczność. W teście, który przeprowadzono w pobliżu Alaski w dniu 25 maja, „tarcza” w ogóle nie została użyta. Rakietą, która miała zostać zestrzelona, zmieniła bowiem nieoczekiwanie tor lotu. Jak dowiadujemy się z doniesień agencyjnych „leciała za blisko i za nisko”, więc pociski przechwytyjące nie zostały w ogóle odpalone.

Być może w przypadku rzeczywistego ataku twórcy „tarczy” będą mogli wcześniej skonsultować z „terrorystami” czy „państwami bandyckimi”, przeciw

którym oficjalnie cały system jest budowany, odpowiedni tor lotu atakującej rakiety.

Amerkańscy wojskowi nie tracą jednak dobrego humoru. Jak doniosła Informacyjna Agencja Radiowa: „Dowódca Amerykańskiej Agencji Obrony Rakietowej generał Henry Obering poinformował, że ponieważ tarcza antyrakietowa w ogóle nie została użyta, próba nie została zakwalifikowana jako nieudany test. Oficjalnie w ogóle się nie odbyła.”

Dotychczas spośród 9 testów „tarczy” (tych, które się odbyły), 5 zakończyło się sukcesem a 4 porażką. Żaden z nich nie przypominał realnego ataku. Tymczasem koszty związane z budową systemu, który znajduje się jeszcze w powijakach, przekroczyły już 100 mld dolarów.

Filip Ilkowski

W irackim bagnie

Okupanci w Iraku mają problemy na wszystkich frontach. Nie tylko robotnicy strajkują przeciw próbom grabieży irackiej ropy, ale porażką zakończyła się wielka operacja militarna mająca zapewnić „porządek” w Bagdadzie i innych dużych miastach dzięki dodatkowym tysiącom amerykańskich wojsk.

Głównym efektem przeprowadzonej przez Busha „szarży” są dodatkowe ofiary zarówno wśród Irakijczyków, jak i żołnierzy okupacyjnych armii. W maju w Iraku zginęło 131 żołnierzy okupacyjnej koalicji (w tym 126 Amerykanów), a liczba zabitych żołnierzy USA przekroczyła 3500. Ogółem pierwsze półrocze 2007 r. będzie zdecydowane najkrwawsze od momentu wybuchu wojny, z miesięczną średnią przekraczającą 90

zabitych amerykańskich żołnierzy. Amerykanie stracili także samolot F-16, który „rozbił się” w dniu 15 czerwca.

Ale to nie koniec złych wiadomości dla Busha i jego sojuszników. Radykalny duchowny szyicki, Muktada as Sadr, z którym związana jest wielotysięczna Armia Mahdiego, odciął się od krwawych etnicznych i religijnych waśni między grupami wyznaniowymi i etnicznymi w Iraku wzywając do wspólnej walki z okupantem. Sadr zaczął wyrzucać z szeregów własnego ugrupowania ludzi związanych z sekiarską przemocą. Co więcej, wycofał lojalnych wobec siebie ministrów z marionetkowego irackiego rządu. To ważny krok w kierunku stworzenia zjednoczonego ruchu przeciw okupacji.

Filip Ilkowski

Pytania w ruchu alterglobalistycznym

W kwestii podziałów klasowych

Pojęcie walki klasowej odgrywa istotną rolę w marksowskiej teorii historii. Dla Marksa walka klas była główną siłą napędową w historii i środkiem, poprzez który jeden sposób produkcji przekształcał się w kolejny. Na przykład feudalizm w kapitalizm lub kapitalizm w socjalizm. Lecz co rozumiemy przez klasę?

We współczesnym społeczeństwie kapitalistycznym ta kwestia stała się bardzo zawiła, zresztą nie przypadkiem. Z jednej strony ten termin jest powszechnie używany w mediach, literaturze i życiu codziennym, gdyż obecność warstw społecznych posiadających bardzo nierówną ilość bogactwa i znacznie różniących się stylami życia i możliwościami jest tak oczywista, że nie da się temu zaprzeczyć. Z drugiej strony nasi rządzący mają ogromny interes w tym, aby zapewniać, że ludzie, zwłaszcza ludzie pracujący, nie pogłębiają jasnego rozumienia tej sytuacji, czyli innymi słowy nie rozwijają w sobie świadomości klasowej.

W rezultacie, od ponad wieku, klasa rządząca z zadowolaniem finansuje pracowników naukowych (szczególnie socjologów) i specjalistów, aby wynajdywali różne teorie i pojęcia klasy. Nie dbano przy tym zbyt o zawartość tych teorii, jeśli tylko kwestionowały i „obalały” marksistowską teorię klasy - jedyną teorię, której się obawiali.

Mystyfikacja

Główną strategią w tej ideologicznej mistyfikacji jest traktowanie klasy przede wszystkim jako sprawy subiektywnej, kwestii jak ludzie postrzegają swoją pozycję w strukturze społecznej i jak określają swoją tożsamość klasową. Max Weber, socjolog z początku XX wieku, będący kluczową postacią tej debaty, koncentrował się głównie na „statusie” i „grupach statusowych”, a nie klasie ekonomicznej, jako głównych czynnikach społecznego działania, gdzie status wyznaczał prestiż w oczach innych.

Nawet jeśli klasę określa zawód, tak jak ma to miejsce w przypadku wielu rządowych i socjologicznych statystyk, które wydają się być obiektywnym kryterium, ranking zawodów, gdzie na przykład nauczyciele to klasa średnia a mechanicy to klasa pracownicza, przeprowadzany jest na subiektywnej podstawie uznanego statusu.

Traktowanie klasy w sposób subiektywny sprawia, że to pojęcie staje się bardzo chwiejne, zmieniając się z roku na rok, dekady na dekady, z kraju na kraj. Stwarza także możliwości do ciągłych twierdzeń, że

podziały klasowe znikły lub nie mają już znaczenia, a postrzeganie polityki w kategoriach klasowych jest przestarzałe.

Stosunki produkcji

Natomiast marksizm, chociaż wyraźnie zajmował się świadomością klasową, podkreślał, że podziały klasowe są obiektywne – istnieją w strukturze społecznej niezależnie od świadomości ludzi czy też ich

Po trzecie tym, co napędza ten konflikt, nie jest zawiść lub różne style życia czy też nawet nierówność, lecz stosunki produkcji oparte na wyzysku, tzn. systematyczne uzyskiwanie nadwyżki (zysku) przez jedną grupę ludzi z pracy innej grupy. Walka klas wynika z wyzysku w procesie produkcji i przechodzi na wszystkie aspekty życia.

wyzyskiwana przez klasę kapitalistyczną. Klasę pracowniczą stanowią zarówno pracownicy fizyczni jak i umysłowi – pielęgniarki i nauczyciele a także robotnicy portowi i pracownicy przemysłu samochodowego. Jeśli ludzie żyją głównie ze sprzedaży swojej siły roboczej należą do klasy pracowniczej, bez względu na to czy pracują w kopalniach i fabrykach czy też szkołach i punktach informacji telefonicznej.



Call center firmy NewDirect w Warszawie. Jeśli ludzie żyją głównie ze sprzedaży swojej siły roboczej, należą do klasy pracowniczej, bez względu na to czy pracują w kopalniach i fabrykach czy też szkołach i punktach informacji telefonicznej.

koncepcji. Dla Marksa podziały klasowe wynikały i oparte były na stosunkach produkcji w społeczeństwie. Często można to wyrazić w stwierdzeniu, że „klasę definiuje stosunek do środków produkcji”, zazwyczaj dodając, że „jest to kwestia posiadania lub nieposiadania”. Jednakże chociaż to sformułowanie zmierza w dobrym kierunku, jest nieadekwatne i może być mylące. Właściciele niewolników, panowie feudalni i kapitaliści są właścicielami środków produkcji, ale stanowią trzy odrębne klasy. Podobnie, we współczesnym społeczeństwie zarówno menadżer pracujący dla firmy Samsung jak i pracownik zakładowy nie są właścicielami środków produkcji, ale nie należą też do tej samej klasy społecznej.

Pełniejsze zrozumienie marksistowskiej teorii klasy wymaga uwzględnienia trzech kwestii. Po pierwsze stosunki produkcji w społeczeństwie stanowią całość, konkretny system produkcji, a klasy są określone poprzez role, które odgrywają w całym systemie. Konieczne jest, aby zacząć od całego systemu, a nie indywidualnych przypadków.

Po drugie klasy nie dotyczą tylko kwestii stosunków pomiędzy ludźmi i rzeczami (środkami produkcji – ziemią, maszynami, fabrykami itp.), ale również stosunków społecznych pomiędzy ludźmi; klasy powstają wskutek konfliktów między sobą.

Wyzysk

To właśnie pojęcie wyzysku odróżnia marksistowską teorię klasy i nie pojawia się w żadnych burżuazyjnych, liberalnych i socjologicznych opisach. Wyzysk stwarza obiektywny konflikt interesów – początkowo dotyczy on płacy, godzin pracy, warunków itp., a później mieszkania, zdrowia, edukacji, prawa i porządku publicznego, polityki zagranicznej (działania wojenne a opieka społeczna) itd.

Odnosząc tę analizę do współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego, z uwzględnieniem niektórych ważnych różnic lokalnych, w gruncie rzeczy dostrzeżemy tą samą strukturę klasową we wszystkich krajach rozwiniętych.

Na samym szczycie znajduje się klasa rządząca lub kapitalistyczna, która posiada lub kontroluje główne środki produkcji, i żyje z zysków powstałych wskutek zatrudniania pracowników najemnych. Nie każdy członek klasy rządzącej jest osobiście włączony w proces zatrudniania i tworzenia zysków, ale jest z nim powiązany i od niego zależny. Dotyczy to na przykład niektórych czołowych polityków lub urzędników państwowych.

Po drugiej stronie znajduje się większość, klasa pracownicza, która żyje sprzedając swoją siłę roboczą i jest

Klasa średnia

Pomiędzy tymi dwoma głównymi klasami są różne warstwy pośrednie, powszechnie określane jako klasa średnia, które stopniowo zmieniają się w klasę rządzącą, gdy są na wyższym szczeblu tej klasy lub klasę pracowniczą będąc na jej niższym szczeblu. W klasie średniej funkcjonują dwie hierarchicznie zorganizowane grupy. Z jednej strony właściciele małych przedsiębiorstw, drobna burżuazja, którzy są samozatrudnieni lub zatrudniają kilka osób. Z drugiej strony menedżerowie. Menedżerowie wydają się należeć do klasy pracowniczej, ponieważ nie posiadają środków produkcji i otrzymują płacę, ale w rzeczywistości nie otrzymują płacy za pracę jako taką i nie są wyzyskiwani, płaci się im za zarządzanie i zapewnienie wyzysku podlegających im pracowników. Tacy menedżerowie są obecni nie tylko w firmach prywatnych, lecz również w szkołach, szpitalach i biurokracji państwowej.

Walka klas

To walka pomiędzy klasą kapitalistyczną i klasą pracowniczą kształtuje teren polityczny we współczesnym społeczeństwie. Klasy średnie odgrywają ważną rolę – klasa rządząca nie może bez nich rządzić społeczeństwem – ale politycznie nie mogą się zdecydować wahając się pomiędzy dwoma głównymi klasami w zależności od tego, która z nich jest bardziej „przyciągającym biegunem”.

W wielu mniej rozwiniętych krajach istnieje inna duża klasa, chłopstwo, które odgrywa znaczącą rolę w produkcji i polityce, jednakże nawet tam, gdzie chłopstwo stanowi większość zazwyczaj decydująca jest walka pomiędzy kapitalistami a pracownikami. W skali światowej całkowicie jasne jest, że to walka pomiędzy międzynarodową burżuazją a międzynarodowym proletariatem zadecyduje o losie ludzkości.

John Molyneux
Tłumaczyła Katarzyna Puzon

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

PKP Rząd musiał ustąpić przed kolejarzami

Kolejarze zawiesili akcję protestacyjną po podpisaniu porozumienia ze stroną rządową w sprawie wcześniejszych emerytur.

Kolejarze chcieli prawa do emerytu-

ry kolejowej w wieku 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn dla wszystkich zatrudnionych w PKP przed 31 grudnia 1998 roku.

Tylko część ich żądań została

spełniona: systemem emerytur pomostowych zostanie objęte ponad 20 grup zawodowych pracowników, zatrudnionych w szczególnych warunkach. Podpisane porozumienie będzie

obowiązywać do czasu uchwalenia ustawy o emeryturach pomostowych.

Rząd ustąpił przed groźbą strajku na kolei, który w przeddzień letnich wakacji mógł wywołać poważny paraliż komunikacyjny. I choć kolejarze nie osiągnęli pełnego sukcesu, jest to dobry przykład tego, jak można wygrać walkę o prawa pracownicze.

Na kolei nadal trwa referendum w sprawie strajku generalnego, na wypadek, gdyby Sejm nie uchwalił ustawy w wynegocjowanym kształcie.

ZNP- Oświata

Chcą dalej protestować

29 maja miał miejsce dwugodzinny strajk ostrzegawczy w szkołach i przedszkolach. Związek Nauczycielstwa Polskiego, który organizował tę akcję protestacyjną, szacuje, że wzięło w nim udział około 20 tys. placówek, czyli ok. 60% wszystkich szkół i przedszkoli publicznych w kraju.

ZNP domaga zwiększenia nakładów na edukację, 20 % podwyżki płac, zachowania możliwości przechodzenia przez nauczycieli na wcześniejsze emerytury na dotychczasowych zasadach do 2011 r., objęcia emeryturami pomostowymi nauczycieli urodzonych po 1969 r.

Akcja protestacyjna ZNP nie zakończyła się na tym strajku. Naucz-

yciele szykują się do dalszych protestów. Walczą nie tylko o swoje prawa, ale też o to, w jakich warunkach będzie kształcić się młodzież. Szef ZNP Sławomir Broniarz podkreślił, że w tym roku nakłady na edukację z budżetu państwa są na poziomie 2,79 proc. PKB i jest to najniższy wskaźnik od 2000 r. Broniarz jest przekonany, że podniesienie nakładów na oświatę do poziomu 5 proc. PKB jest konieczne. Nauczyciele chcą też wzrostu płac o 20 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat – 12 proc. w 2008 r. i 8 proc. w 2009 r. (Nauczyciel stażysta zaraz po studiach zarabia 986 złotych miesięcznie - podkreślił Broniarz.)

Polkowice, Kwidzyn

Walka o sprawiedliwe podwyżki

W Polkowicach pracownicy firmy Sitech wygrali protest placowy. Związkowcy zorganizowali blokadę fabryki domagając się sprawiedliwego traktowania pracowników w kwestii podwyżek płac. Podwyżki zostały nierównomiernie rozdzielone między zatrudnionych, w wyniku czego jedni pracownicy dostali o kilkaset złotych więcej, a inni mniej niż do tej pory zarabiali. Zagrożono sporem zbiorowym w przypadku

niespełnienia żądań. W wyniku negocjacji zawarto porozumienie spełniające oczekiwania protestujących.

Także w Kwidzynie, w fabryce International Paper, sukcesem zakończył się spór zbiorowy w sprawie płac. Każdy z kwidzyńskich pracowników koncernu papierniczego dostanie pensję wyższą o 220zł, natomiast w lipcu o kolejnych podwyżkach indywidualnie będą decydować kierownicy.

„Sklejka” - Pisz

IV RP z pałką i pięścią na robotników

W Pisz 29 maja pracownicy zakładu fabryki płyt pilśniowych „Sklejka” zostali brutalnie zaatakowani przez policję, gdy zaprotestowali przeciwko odwołaniu przez radę nadzorczą zarządu firmy. Dzień wcześniej miejsce prezesa i szefa rady nadzorczej zajęli działacze PiS z Olsztyna.

Gdy załoga rozpoczęła okupację zakładu domagając się rozmów i nie wpuściła nowych władz firmy na teren zakładu, wezwano na pomoc policję. Jak mówili świadkowie: „Na nic zdawały się krzyki, nawet kobiet, pałowano na całego. Rzucali ludźmi jak workami, sypały się szyby. Gorzej niż w stanie wojennym.”

W wyniku brutalnej akcji siedem osób trafiło do szpitala - między innymi Zofia Turska, szefowa branżowych związków

zawodowych, która dopiero po godzinie odzyskała przytomność.

Zdaniem pracowników dotychczasowy prezes sprawdz-

ił się jako dobry organizator i zakłady „Sklejka” dawały stabilne zatrudnienie około 900 pracownikom. Zmiany w zarządzie spółki nie miały na celu poprawy sytuacji zakładu, ale stworzenie dodatkowych stanowisk dla członków władz PiS. Były także wstępem do prywatyzacji, na którą załoga firmy się nie zgadza od lat.

Wydarzenia w Pisz pokazały, jak rządzący mogą wykorzystywać siły policyjne do zabezpieczania interesów partyjnych i pacyfikowania protestów pracowniczych.

Po dwutygodniowym proteście przywrócono do pracy poprzedni zarząd firmy.

Str. 9 opracowała
Joanna Puszwacka

OPZZ

Pora działać!

Na początku czerwca Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych wezwało organizacje członkowskie do przygotowania się do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

Głównym żądaniem OPZZ wobec rządu jest podniesienie wynagrodzeń oraz rent i emerytur. Według związkowców wzrost wynagrodzeń w gospodarce narodowej powinien wynosić nie mniej niż 10 proc.: w państwowej sferze budżetowej – 11 proc., u przed-

siębiorców – 9,4 proc., emerytur i rent – 5,2 proc, a minimalne wynagrodzenie powinno osiągnąć poziom 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej.

Członkowie OPZZ są gotowi do przyjazdu na demonstrację do Warszawy, a także do prowadzenia strajków w swoich zakładach pracy. Teraz liderzy związkowi muszą wcielić słowa w czyny.

Supermarkety

„Strajk włoski” w handlu

Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” przeprowadziła w święto Bożego Ciała ogólnopolską akcję protestacyjną, polegającą na „strajku włoskim”.

Wzięli w niej udział pracownicy sieci handlowych: Real, Carrefour,

Tesco, Lidl, Albert oraz sklepy „Społem” i małe prywatne sklepiki. Protestujący domagają się poprawy warunków pracy i wolnych od pracy świąt i niedziel.

Kompania Węglowa – Katowice

Pikietowali, zamurowali

Blisko 500 osób z Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” pikietowało 14 czerwca siedzibę Kompanii Węglowej w Katowicach. Protestowali przeciwko złemu zarządzaniu firmą i domagali się 8 proc. podwyżki.

Związkowcy spalili opony i rzucali

petardy. Skandowano: „Złodzieje, złodzieje” oraz „Zarząd do worka, wór do jeziora”. Członkowie związku częściowo zamurowali także pustakami wejście do firmy.

Pikieta zakończyła się pod biurem postów PiS.



Pisz 29.05.07 Brutalny atak policji na pracowników „Sklejki”.

TUBISIOFOBIA

Homofobia wkroczyła w Polsce w zupełnie inny wymiar. Widocznie zacięta walka z paradami równości nie przyniosła skutku.

Teraz trzeba będzie uderzyć w postacie z bajek. No cóż, kultura

homoseksualna czai się wszędzie, trzeba być czujnym. Rzecznik Praw Dziecka, Ewa Sowińska wykazała się niezwykłą czujnością: 'Poproszę moich psychologów z biura, by obejrżeli bajkę "Teletubbies" i ocenili, czy może być ona pokazywana w telewizji publicznej'.

Cóż jest podejrzanego w Teletubisiach? Ano Tinky Winky, który niefortunnie ubrany jest na różowo i ośmiela się nosić damską torebkę. To wystarczy. Teletubisie z pewnością są częścią międzynarodowego spisku gejowski-ego, który ze wszystkich młodych Polaków chce uczynić homoseksualistów.

Wypowiedz ta nie dziwiłaby tak bardzo, gdyby padła z ust Wojciecha Cejrowskiego czy Wojciecha Wierzejskiego (który zasłynął napisem na drzwiach do

swojego gabinetu w sejmie: 'Pedalom wstęp wzbroniony!') Jej autorem jest jednak urzędnik państwowy, odpowiedzialny za prawa dzieci w Polsce!

Problem Teletubisiów oczywiście wydaje się być śmieszny. Dla nas powinien być jednak bardziej poważny. Dla polskiej skrajnej prawicy homoseksualizm jest takim samym 'zagrożeniem', jak spisek żydowski przed II wojną światową. W ich rękach znajdują się urzędy, poprzez które mogą realizować swoją antydemokratyczną politykę.

Premierowi Giertychowi nie podoba się w kanonie lektur Witold Gombrowicz (który ośmielił się poruszać tematykę homoseksualną w swojej twórczości oraz wykpił pompatyczny patriotyzm i polski nacjonalizm) i próbuje zastąpić go Janem Dobraczyńskim (apologeta reżimu Jaruzelskiego i zwolennik przedwojennej, antysemitkiej endecji). Swoją homofobią Giertych kryje za tym, iż tak naprawdę Dobraczyński jest bardziej znany zagranicą niż Gombrowicz (kwestia względna, historycy literatury nie debatuja kto jest bardziej popularnym i cenionym autorem: jednak hasło 'Gombrowicz' występuje w encyklopedii internetów 'Wikipedia' w 14 językach, a 'Dobraczyński' jedynie w 4). Ale przecież nikt nie podważa autorytetu autora 'Kontrewolucji młodych' w dziedzinie literatury.

Przy każdej możliwej okazji podopieczni Giertycha z LPR ostrzegają przed hordami homoseksualistów czyhającymi na bezbronne dzieci. To właśnie oni stawiają znak równości pomiędzy słowem 'pedofil' a 'pederasta' (wulgarnym określeniem osoby homoseksualnej) chcąc wzbudzić jak najbardziej negatywne konotacje z homoseksualizmem. Równie dobrze można stosować zamienienie słowa 'zoofil' i 'zoolog'.

Cenzura

Cenzura w Polsce po 1989 r. ma się naprawdę dobrze. Telewizji Polskiej nie spodobał się z kolei angielski serial 'Mała Brytania'. W jednym z epizodów pojawia się pastor-gej. Cóż za nikczemność. Jak duchowny może być gejem?! Takiego obrazu nie można przedstawiać ani tolerować.

Nie szkodzi, że 'Mała Brytania' jest popularna na całym świecie. Humor w tym serialu może śmieszyć lub nie. Tylko dlaczego nie możemy sami zdecydować, czy chcemy oglądać 'Małą Brytanię'? TVP wie lepiej. Odgradza nas wysokim płotem od homoseksualnego niebezpieczeństwa. Ktoś mógłby przecież zarazić się tą groźną

chorobą. Dwóch kochających się mężczyzn lub dwie kochające się kobiety to wciąż w kraju nad Wisłą temat tabu i żaden serial zagraniczny tego nie zmieni. Tak właśnie wygląda polityka władz telewizji, która lubuje się w zatrudnianiu młodych, zdolnych, heteroseksualnych Wszechpolaków.

Musimy z całą stanowczością sprzeciwić się rosnącemu homofobicznemu klimatowi w Polsce. Prześladowanie gejów i lesbijek nie jest na pewno tematem zastępczym. Musimy o tym pamiętać zanim skrajna prawica przejmie jeszcze większą inicjatywę.

Słowa pastora Martina Niemollera z 1945 roku są teraz wyjątkowo aktualne:

„Kiedy przyszli po komunistów, nie reagowałem, bo nie byłem komunistą, kiedy przyszli po Żydów, nie reagowałem, bo nie byłem Żydem, kiedy przyszli po Świadków Jehowy, nie reagowałem, bo nie byłem Świadkiem Jehowy, kiedy przyszli po katolików, nie reagowałem, bo byłem protestantem. Kiedy przyszli po mnie, nie było nikogo, kto mógłby zareagować”.

Maciej Bancarzewski



Apel o pomoc dla Alicji Tysiąc

Orzeczenie Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu zasądza na rzecz niepełnosprawnej Alicji Tysiąc niewysokie odszkodowanie od państwa polskiego za to, że odmówiono jej przeprowadzenia legalnego zabiegu aborcyjnego, czego skutkiem było znaczne pogorszenie jej wzroku.

Odszkodowanie przyznane Alicji Tysiąc mogło rozwiązać przynajmniej część najpilniejszych potrzeb Alicji i jej rodziny. Wypłacenie odszkodowania umożliwiłoby na przykład pokrycie 15.000 zł. zadłużenia za zaległy czynsz za jej maleńkie mieszkanie.

Jednak 19 czerwca rząd postanowił o odwołaniu się od wyroku trybunału w Strasburgu. Prawicowi politycy zrobią wszystko, żeby nie wypłacić odszkodowania. Nie obchodzi ich oczywiście los narodzonych dzieci. Wypłata pieniędzy

zasądzonych przez trybunał odwlecze się conajmniej o wiele miesięcy. Tymczasem w dodatku do swoich problemów zdrowotnych rok temu pani Alicja otrzymała od lekarzy straszną diagnozę: u najstarszego dziecka w wieku 13 lat ujawniła się epilepsja.

Stąd prośba o wsparcie finansowe dla Alicji Tysiąc. Z powodu zadłużenia mieszkania grozi jej eksmisja. Pięciosobowa rodzina mieszka na powierzchni 29 mkw. Istnieje możliwość zamiany na większy lokal pod warunkiem spłaty długu. Każda, nawet mała, kwota może być pomocna.

W obronie życia kobiet i dzieci narodzonych!

Konto Alicji Tysiąc:

CITIBANK HANDLOWY
26 1030 0019 0109 8518 0136 2604

Tinky Winky

Zauważyłam, że Tinky Winky ma damską torebkę, ale nie skojarzyłam, że jest chłopcem. W pierwszej chwili pomyślałam, że ta torebka musi temu teletubisiowi przeszkadzać. Taki balast niepotrzebny. Później się dowiedziałam, że w tym może być jakiś ukryty homoseksualny podtekst.

Ewa Sowińska.

Mała Brytania

Zdecydowaliśmy się na usunięcie scen, które w naszej kulturze mogłyby budzić kontrowersje. To, co jest dopuszczalne w brytyjskiej telewizji publicznej, może razić polskich widzów. - Katarzyna Twardowska z biura prasowego TVP.

Literaturoznawstwo Giertycha

W imieniu Stowarzyszenia Rodziny Henryka Sienkiewicza, reprezentującej jego potomków zwracamy się do Pana z uprzejmą prośbą o spowodowanie wykreślenia z listy lektur szkolnych książek naszego dziada, pradziada i prapradziada. Uważamy bowiem, że wobec planów ministerstwa dotyczących nowego kanonu lektur, miejsce książek Henryka Sienkiewicza jest wśród usuniętych dzieł literatury światowej i polskiej a nie wśród książek Jana Dobraczyńskiego.

Bartłomiej Sienkiewicz

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł.
(1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 20 zł przekazem pocztowym na nasz adres
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie

we wtorki o godz. 19.00.

ul. Długa 29, I piętro Lokal FZZ "Metalowcy"

Więcej info: tel. 022 847 27 03 lub 0697 05 40 40

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00, ul. Długa 29, I piętro (u "Metalowców).
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Gdańsk:	Sprzedaż gazety: kontakt mailem: antykapitalizm@o2.pl
Trójmiasto: 0880 252 855	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: practroj@yahoo.com
Płock: 0694 601917	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Lublin: 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Zielona Góra: 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Broszury *



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl



Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszerza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

**Pracownicza
Demokracja**

**PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl**

Walka o służbę zdrowia



19-20.06.07. Pielęgniarki nocują przed Kancelarią Premiera. Jedna z sal w Kancelarii została okupowana.

Z ostatniej chwili przed oddaniem gazety do druku:

W dniu 19 czerwca odbyła się w Warszawie wspaniała ponad 20-tysięczna demonstracja pracowników służby zdrowia. Oznacza to, że protest lekarzy rozszerzył się na pielęgniarki i inne grupy zawodowe w szpitalach i że teraz jest większa szansa zwycięstwa nad antypracowniczym rządem.

Od 10 maja trwa strajk lekarzy. Bierze w nim udział 280 szpitali z prawie wszystkich województw. Teraz do akcji protestacyjnej środowiska lekarskiego przyłączają się pielęgniarki. W województwie lubelskim i świętokrzyskim miały już miejsce strajki pielęgniarek i położnych. Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych „Solidarność” i OPZZ, które obok lekarzy brały udział w negocjacjach z rządem, podjęły decyzje o zaostreniu protestu, ponieważ uważają, że rząd nie ma woli rozwiązania trudnej sytuacji w ochronie zdrowia.

Pielęgniarki mają obawy, że obiecany przez stronę rządową wzrost nakładów na służbę zdrowia o 5,8 mld. w przyszłym roku pójdzie na spłatę długów szpitali, a pracownicy i pacjenci nie dostaną nic. Co oznaczają puste obietnice przekonały się już przy okazji słynnej „ustawy 203” czyli wywalczonej przez nie podwyżki w 2001 roku, kiedy

przyznano im 203 złote wzrostu wynagrodzeń, ale nikt nie powiedział skąd wziąć na to pieniądze.

Warto przypomnieć, że obecnie na ochronę zdrowia rząd przeznacza 3,8% PKB, co jak przyznaje wiceminister zdrowia nie pozwala na jej normalne funkcjonowanie. Już w czasie akcji strajkowej w pierwszej połowie zeszłego roku środowiska lekarskie postulowały zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia do 6% PKB, ministerstwo zaś obiecuje 4,8% PKB w przyszłym roku.

Proponowana przez liderów OZZL strategia polegająca na zwolnieniu się z pracy, by założyć własną firmę jest niedobra. Oddziela tych lekarzy, którzy mają dostęp do zamożnych pacjentów, od reszty. Poza tym prywatyzacja nie jest rozwiązaniem dla systemu zdrowotnego, ponieważ leczenie dla zysku pozostawi wielu ludzi bez opieki medycznej.

Mimo trwającego od kilku tygodni strajku lekarzy rząd zachowuje się tak, jakby chował głowę w piasek i czekał na samoistne rozwiązanie problemu. Być może liczy na to, że lekarze zmęczeni długim protestem zrezygnują ze swoich żądań. Przyłączenie się do akcji pielęgniarek i położnych wymusi gotowość do większych ustępstw ze strony rządu i daje większą szansę na zwycięstwo.

Joanna Puszwacka

**Forum
Antykapitalistyczne
w Krakowie**

**Ameryka
Łacińska
przeciw
kapitalizmowi**

+ pokaz filmu z Wenezueli

Środa 27 czerwca

**Księgarnia Massolit
ul. Felicjanek 4/2**

Więcej info tel. 0504 058 315

**CHCESZ BUDOWAĆ
RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY * ANTYWOJENNY
* ANTYRASISTOWSKI?**

- * CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
 - * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
 - * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij
na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118,
lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon e-mail

